Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 161 Kraków, niedziela 15 lipca 1923 Rocznik XXXII

1000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 25000
Zagranicą miesięcznie 44.000 Mk
Tygodniowo w Krakowie 5500 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Jak się głupich wodzi za nos

Zwolna okazuje się dotykalnie, ile były warte hasła, zapomocą których chjena roznamiętniała bezkrytyczną „inteligencję", a w szczególności naiwną młodzież.

Jednem z tych haseł, którem namiętności rozpalono aż do zbrodni bombiarskich, był numerus clausus na uniwersytetach. Sypnęła chjena gradem argumentów wyznaniowych, narodowych, rasowych, wymalowała straszliwe „niebezpieczeństwo żydowskie", wmówiła w młodzież, że numerus clausus jest pierwszorzędną sprawą narodową, wzywała do walki o numerus clausus jak do „świętej wojny". Jako sprawnego narzędzia użyła profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego p. posła Konopczyńskiego, powagą tytułu profesorskiego osłaniając oszukańczy manewr agitacyjny. A gdy doszła do władzy, gdy teka ministra oświaty i wyznań znalazłą się w ręku endeka, gdy mając na mocy paktu z piastowcami większość w sejmie, może uchwalać co zechce, — odrazu numerus clausus znika z porządku dziennego.

Okazuje się nagle zdumionym oczom „chrześcijańskich wyborców" i „młodzieży narodowej", że to wszystko, co im dotąd wmawiano, było blagą, że gdy przyszło do zrealizowania „świętego hasła", jedynym kłopotem chjeńskiego rządu i „większości narodowej" było wykręcenie się od przeprowadzenia tego, co w agitacji figurowało jako najważniejszy interes narodu polskiego i całego chrześcijaństwa.. Ostatecznie kłopot ten nie był duży: nie robiono wiele ceregieli, „święte hasło" bez skrupułów rzucono do śmieci i temusamemu p. profesorowi Konopczyńskiemu, który był głównym podżegaczem i referentem w tej sprawie, kazano ją ubić, co też on mniej lub więcej niezgrabnie, ale posłusznie i szybko uskutecznił.

Poczem p. prezydent ministrów Witos oświadczył w wywiadzie sprawozdawcom żydowskiej prasy żargonowej, że jego rząd będzie w sprawach mniejszości narodowych postępował ściśle wedle konstytucji, że za jego rządów stosunki polsko-żydowskie będą się wciąż polepszać i że numerus clausus jest obecnie — nieaktualny!

A oświadczenie takie złożył nietylko piastowiec stojący na czele rządu chjeńskiego, lecz także czystej krwi endek p. minister Seyda tymsamym dziennikarzom żydowskim oświadczył, że żydzi nie mają się czego bać obecnego rządu, gdyż jestto „rząd narodowy, lecz nie szowinistyczny", który dąży „do zapewnienia jaknajlepszych warunków bytowania wszystkim obywatelom bez różnicy wyznania".

A więc nagle numerus clausus przestał być tem, co najważniejsze, chjena tych żydów, którym głosiła wojnę na śmierć i życie, przyciska do swego serca i — komedja antysemicka skończona.

Jakto? Komedją była cała agitacja antysemicka? Komedją wrzawa o numerus clausus? Komedją wciskanie bomb do rąk młodzieży?

Tak jest! Komedją, nędzną komedją! Za nos wodzono naiwnych hasłem antysemickiem, okłamywano ich, ogłupiano, roznamiętniano, — aby dojść do władzy. A skoro na falach sztucznie rozkołysanych namiętności udało się aranżerom wpłynąć do portu władzy, wyśmiali się z naiwnych, którzy sobie dali głowy pozawracać.

Teraz ci naiwni mają sposobność przekonać się, czy wierzą sami w to, co mówią i piszą, ci, którzy im pakują do głów frazesy o „żydowskich parobkach" i „masonach", o numerus clausus, o narodowem niebezpieczeństwie itp.

I cóż wy na to, pp. wyborcy ósemki i „narodowa" młodzieży? Rozumiemy, że wstyd wam przyznać przed samymi sobą, iż was za nos wodzono. Ale że was wodzono za nos, to fakt i teraz wy już o tem wiecie, choć przykro wam wyciągnąć z tego konsekwencje. Siedzicie cicho i będziecie cicho siedzieli, bo przecie pp. Seydzie i Konopczyńskiemu nie rzucicie bomby, jakeście ją rzucili rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego na próg domu....

Klęska w sprawie Gdańska ustalona

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 lipca.

Prasa poranna podaje **ostrej krytyce** rozstrzygnięcie w sprawie polsko-gdańskiej. Prasa wskazuje, że żądania Polski zostały potraktowane **lekceważąco**. Referent Rady Ligi poprostu **nie przyjął do wiadomości polskiego aktu oskarżenia przeciw Gdańskowi**, nie referował go, a tembardziej nie wdał się w meritum. Nawet trybunał polityczny czy niepolityczny — pisze prasa — nie okazywałby takiego **lekceważenia** stronie skarżącej.

Drożyzna rośnie, rząd nic nie robi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 lipca.

Prasa tutejsza podnosi z naciskiem, że **drożyzna stale wzrasta, a rząd nic nie robi dla jej zatamowania.** Ciekawą jest wiadomość w „Rzeczypospolitej", organie partji rządowej, która otrzymuje bezpośrednie informacje od rządu. Donosi ona, że ceny obecnie obliczane są nietylko w dolorach, ale i w funtach szterlingów. Prasa zwraca uwagę, że istnieje **ustawa zabraniająca obliczeń w walutach obcych, rząd jednak nie robi użytku z tej ustawy.**

Warszawa, 13 lipca.

„Robotnik" potwierdza podaną przez nas informację „Przeglądu Wieczornego" o **zamierzonym wywozie półtora miljona świń**, który to wywóz popiera sam p. Witos. Wiadomość ta nie została dotąd zdementowaną.

(AW) Warszawa, 13 lipca.

Dzisiaj popołudniu zebrała się w głównym urzędzie statystyczna podkomisja wyłoniona w dn. 5 b. m. na posiedzeniu komisji drożyźnianej, celem rozpatrzenia projektu **zmian w dotychczasowym systemie obliczania kosztów utrzymania** oraz ogłaszania wyników.

Wynurzenia p. Benesza

Serdeczności dla Niemiec kosztem Polski

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 lipca.

„Przegląd Wieczorny" donosi, że Benesz w wywiadzie z dziennikarzami w Londynie oświadczył, że Czechosłowacji zależy przedewszystkiem **na dojściu do porozumienia z Niemcami**. Benesz uważa, że koniecznem jest gospodarcze odrodzenie Niemiec i wystąpił z projektem w tej sprawie. Projekt ten przewiduje moratorjum dla Niemiec i międzynarodową pożyczkę przy udziale Czech.

Powyższe oświadczenie Benesza wskazuje, że **ten serdeczny przyjaciel p. Seydy** szuka wszelkich dróg, aby **poprzeć przeciwników Polski.**

Uchwały Rady ministrów

Warszawa (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 12 bm. między innemi uchwaliła na wniosek prezesa głównego urzędu ziemskiego rozciągnięcie na ziemię wileńską mocy ustawy w przedmiocie likwidacji serwitutów w województwach wschodnich, statut organizacyjny ministerstwa spraw wewnętrznych, wniosek ministra spr. zagr. w sprawie opłacenia udziału Polski w kosztach międzynarodowego trybunału rozjemczego, wniosek ministra spraw zagr. o rozciągnięcie na ziemię wileńską mocy ustawy o ratyfikacji traktatu pokojowego ryskiego, wniosek ministra spr. zagr. o ratyfikacji konwencji handlowej z Jugosławją, wniosek ministra spraw wojskowych w sprawie dodatku funkcyjnego dla osób wojskowych, zatrudnionych w pawilonach zakaźnych i zakładach dla umysłowo chorych oraz w sprawie dodatku na uzdrowiska, rozporządzenie w przedmiocie wymiaru i poboru podatku gruntowego na r. 1923 od gruntów użytkowych i lasów położonych na obszarze województw wschodnich, projekt ustawy o zmianach w ustawie **o sądach przemysłowych i sądach kupieckich**, rozporządzenie, zmieniające przepisy tymczasowe o kosztach sądowych, projekt ustawy, uzupełniający punkt a) w przedmiocie umów, dotyczących sprzedaży nieruchomości ziemskich i miejskich na obszarze ziemi wileńskiej i województw wschodnich, punkt b) w przedmiocie umów sprzedaży nieruchomości ziemskich na terenie byłej Kongresówki, wniosek ministra oświaty w przedmiocie zatwierdzenia darowizn na rzecz kościoła rzymsko-katolickiego w Nieścisku, wniosek ministra rolnictwa o rozciągnięciu na Spiż i Orawę mocy dekretu o państwowym zarządzie przymusowym, projekt ustawy o chowaniu zmarłych i projekt ustawy o pracy chałupniczej.

—ooo—

„Czyszczenie" urzędów i projektów

Za rządów chjeny-Piasta amerykanizujemy się na gwałt. W Ameryce ze zmianą partji rządzącej następuje gruntowne oczyszczanie urzędów państwowych i komunalnych z urzędników upadłego stronnictwa: republikanie wyrzucają gubernatorów, burmistrzów, zamiataczy ulic itd. demokratycznych, na odwrót demokraci wyrzucają funkcjonarjuszów republikańskich. W Europie ten zwyczaj nie przyjął się; tam urzędnik był ceniony nie wedle swej przynależności partyjnej, tylko wedle swych zdolności zawodowych. Wyjątkiem z tej reguły europejskiej zaczyna się stawać Polska, gdzie chjena-Piast po „oczyszczeniu" armji zabiera się z coraz większą bezceremonjalnością do „czyszczenia" urzędów centralnych z ludzi, którzy nie mają marki chjeńskiej. Ostatnie rugi dotknęły ministerstwo spraw zagranicznych w osobach szefa biura prasowego p. Targowskiego i jego zastępcy p. Wasowskiego, oraz PATa, gdzie usunięty został naczelny dyrektor p. Górecki. Szczególnie usunięcie p. Targowskiego, z którym nas nic nie łączy, wywoła w redakcji „Kurjerka" satysfakcję, gdyż tam od dłuższego czasu był on „persona ingratissima" — zapewne nie bez kozery.

Robimy postępy, niema co mówić. Wracają na urzędy ci, którzy w drodze dyscyplinarnej, a nawet na podstawie wyroków sądowych musieli je opuścić, natomiast wyrzuca się tych, których jedyną winą jest inna marka partyjna. Chjena wie, że władzy nie daje gabinet, ale maszyna wykonawcza i dlatego chce tryby tej maszyny oddać w „swoje" ręce. Jak na tem służba wyjdzie, co to chjenę obchodzi...

Najjaskrawszym czynem w dziedzinie „czyszczenia" jest usunięcie dyrektora departamentu kredytowego i naczelnika urzędu dewizowego p. Statkiewicza. Nie mamy zamiaru kruszyć kopji w obronie p. S., ale fakt tak częstych zmian na tem właśnie stanowisku dowodzi, że nasza gospodarka finansowa choruje — poza wielu innemi dolegliwościami — na brak ciągłości. P. Statkiewicz urząd swój pełnił za ministrów Jastrzębskiego i Grabskiego, zna więc organizację bonów złotych i bonu obiegowego, tych dwóch filarów naszego przyszłego gmachu finansowego. Usunięcie tego urzędnika oznacza więc gruntowną zmianę w tej polityce, zmianę, która w zamian nie daje nic innego. Drugą wskazówką, jaką daje to usunięcie, jest dążenie do zupełnej zmiany polityki dewizowej. Z początku pod wrażeniem kursu 200 tysięcy za dolara zniesiono instytucję banków dewizowych i scentralizowano ruch dewizowy w komisji państwowej (z kilku oddziałami), a kupno i sprzedaż walut w PKKP. Jak już donieśliśmy, p. Linde jest przeciwnikiem centrali dewiz, co jest całkiem naturalnem, gdyż jak może chjena odebrać całemu szeregowi „swych" banków uprawnienie, które dawało tak piękne legalne i nielegalne zyski?

Jeżeli już mówimy o zmianach personalnych, warto też powiedzieć coś o zmianach rzeczowych, z których najgłówniejsza ma związek z podatkiem majątkowym. Wycofanie projektu Grabskiego z komisji — rzekomo na miesiąc — nastąpiło pod hasłem dążenia do uzgodnienia zapatrywań w łonie większości. Prasa prawicowa podała wprawdzie inny powód, mianowicie chęć podwyższenia wydajności tego podatku z 600 na 1000 miljonów złotych, ale w rzeczywistości szło o to, że w większości nie było zgody na istotę tego podatku wogóle. Robi się więc próby „uzgodnienia". Jedną z takich prób była odbyta we czwartek narada u ministra skarbu, która zamiast uzgodnienia doprowadziła do jeszcze większej rozbieżności. Najgwałtowniej przeciw temu podatkowi oponowali ziemianie z klubu Dubanowicza, którzy zakwestjonowali tabelę szacunkową ziemi proponowaną w projekcie. Dziś, kiedy ziemia przynosi kolosalną rentę, kiedy ziemię płaci się formalnie na wagę złota, ziemianie chcieliby zapewne austrjacki podział ziemi na klasy i wartość jej szacować nie według faktycznego dochodu, ale wedle fikcyjnej klasyfikacji. Inne, racjonalne, zapatrywanie ma chadecja, która — jak wczoraj cytowaliśmy za „Głosem Narodu" — żąda uchwalenia tego podatku, grożąc w przeciwnym razie wystąpieniem z większości.

Swoją drogą, nie przywiązujemy wielkiej wagi do takich gróźb, gdyż chadecja, która swoje powodzenie wyborcze zawdzięcza swemu przyczepieniu się do ósemki, długo się będzie namyślać, czy dla „idei" ma wyrzec się korzyści z obecnego sojuszu wynikających. W każdym razie opozycja chadecji wskazuje, że „blok narodowy" — jak mawiano o carskiej Rosji — jest tworem o glinianych nogach. Jeżeli na to twierdzenie trzeba dowodu, dostarczą go pisma PSL Piasta. W „Woli Ludu" (Nr. 28 z 15 lipca) czytamy artykuł podpisany przez posła piastowego p. Posackiego, który napada na ministra rolnictwa p. Gościckiego za jego nieprzychylne stanowisko wobec sprawy drzewa opałowego dla ludności wiejskiej. Pos. Posacki ostro krytykuje nieprzychylne dla ludności — jego zdaniem — zredagowanie tego rozporządzenia i apeluje do Witosa, aby „ukrócił zakusy obszarników i zbyt gorliwe zapędy p. ministra rolnictwa." Nie jestto budujący obraz zgody w obozie, który o sobie twierdzi, że tworzy zwartą „większość narodową" i że z tego tytułu jemu należą się rządy w państwie?

Trzeba dalszego dowodu? Daje go tensam numer „Woli Ludu", która z okazji znanego artykułu „Kurjera Warszawskiego" przeciw chłopom (cytowaliśmy go w „Naprzodzie") stawia na równym poziomie obszarników z opozycjonistami grupy Dąbskiego, nazywając jednych i drugich „prawicą i lewicą wrogów wsi i chłopa-gospodarza."

I takie „grono djabełków" — mówiąc stylem „Woli Ludu" robi w Polsce „porządek", usuwa ludzi, zmienia programy, targuje się o każdy grosz podatkowy, zabiera się do przeistoczenia państwa w wielkie koszary, z których nikomu bez przepustki (dowodu osobistego) nie wolno wyjść, a nawet wewnątrz koszar swobodnie się obracać. Ha, cierpliwość polska jest wielką, ale prędzej niż ona — mamy nadzieję — wyczerpie się kit łączący obecnie miłych sojuszników.

tf.

Walka o ubezpieczenie od bezrobocia

Kłamstwa pism chjeńskich

Przez dwa dni z rzędu krakowskie pisma chjenistyczne głosiły, że „PPS zajęła wobec projektu o ubezpieczeniu przeciw bezrobociu dziwne stanowisko", że posłowie PPS przeszkadzają uchwaleniu tego projektu itd. Dzienniki te kłamały, jak zwykle, licząc na to, że mało kto interesuje się niestety tą sprawą i że ich kłamstwo zostanie na wierzchu. Otóż na postawie protokółów z posiedzeń komisji sejmowej można stwierdzić, że rzecz się miała wprost przeciwnie, aniżeli podaje taki zakłamany i niemający pojęcia o tej sprawie „Goniec krakowski":

W toku obrad komisji, gdy obradowano nad artykułem o przyznaniu bezrobotnym, posiadającym własny domek czy kawałek pola, zasiłku, zabrał głos reprezentant ministerstwa spraw wewnętrznych, p. Żywicki i oświadczył, że jego ministerstwo pragnie zastrzedz sobie prawo dodatkowego oświadczenia się w sprawie ciężarów, jakie ustawa nakłada na związki komunalne, powiatowe i na gminy miejskie, których finanse znajdują się w nader opłakanym stanie, są zupełnie nieuregulowane i żadnych nowych ciężarów nie zniosą.

Oświadczenie to wywołało gwałtowną konsternację u pewnej części członków komisji, zwłaszcza u chadeków, a innych zaś posłów z prawicy widoczną radość. Natychmiast zapisali się do głosu posłowie: Tabaczyński, Rudnicki (Z. L. N.), obszarnik pomorski p. Ossowski, obszarnik małopolski p. Jaroszyński, ks. Styczyński i p. Toczek (z przybocznej gwardji p. Witosa). Usiłowali w długich, namiętnych słowach udowodnić, że wobec **niezgody w łonie rządu** oraz zmienionych rzekomo zasad zabezpieczenia należy ustawę odesłać rządowi z powrotem. Wprawdzie przedstawiciele ministerjum pracy i opieki społecznej i ministerjum skarbu oświadczyli kilkakrotnie, że projekt został na Radzie ministrów przyjęty i uzgodniony, lecz panów z większości rządowej to nie zadowalniało.

Pos. Tabaczyński zgłosił formalnie następujący wniosek: Z powodu nieustalonej opinji przedstawicieli ministerjów odnośnie do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, komisja ochrony pracy zwraca projekt tejże ustawy rządowi do uzgodnienia jej i przedstawienia komisji w ciągu dni dziesięciu.

Tow. **Praussowa** upomina, aby komisja nie bawiła się w Sejm, lecz stała na straży praw Sejmu. Dopóki rząd projektu nie cofnie, komisja w myśl przepisów regulaminu może tylko przedłożyć Sejmowi wniosek odrzucenia projektu, ale sama nie ma prawa odsyłania go rządowi.

Na temsamem stanowisku stanęli: tow. **Reger** i pos. dr **Szipper**.

Tow. **Żuławski** stwierdza, że komisja w niczem podstaw projektu nie zmieniła. Udoskonaliła go tylko tam, gdzie był niedostateczny, a za wnioskami tymi głosowali także posłowie ze stronnictw rządowych. Mamy rzekomo rząd parlamentarny, opierający się na większości prawicowej. Już pos. Toczek (Piast) wyraził zdziwienie, że **jeden reprezentant rządu mówi tak, a drugi inaczej**. Ale nietylko w łonie rządu jest rozbieżność i niezgoda: oto przedstawiciel klubu rządowego p. Toczek oświadcza, że **stronnictwo jego będzie zwalczało wszystkiemi sposobami projekt swojego rządu**, a drugi przedstawiciel większości rządowej, p. Tabaczyński, woła „trzeba skończyć z tą demagogją ustawodawczą". Z czyją demagogją? Wszak lewicowe stronnictwa chcą uwolnić gminy od ciężarów, a ciężar ten na nie włożyć chce rząd prawicowy, rząd panów Toczków i Tabaczyńskich! W konkluzji tow. Żuławski postawił wniosek, aby **przejść do porządku dziennego nad oświadczeniem przedstawiciela ministerjum spraw wewnętrznych i obradować nad projektem rządowym w dalszym ciągu.**

Pos. Ossowski podejmuje wczoraj odrzucony wniosek, przeciwko któremu sam głosował i żąda wybrania podkomisji.

W głosowaniu wniosek tow. Żuławskiego odrzucono. Wówczas tow. Reger i dr Szipper zwracają uwagę, że wniosek p. Tabaczyńskiego sprzeciwia się regulaminowi.

Przewodniczący ks. Wójcicki **przychyla się do tego zdania** i nie chce wniosku tego stawiać pod głosowanie. Powstał tumult, skutkiem czego przewodniczący przerwał obrady na 15 minut. Po przerwie oświadczył przewodniczący, że wobec spóźnionej pory (było około godz. 7 wiecz.) odracza posiedzenie do czwartku na godz. 10 rano.

P. Tabaczyński tymczasem **wniosek swój wycofał** i mocno był dotknięty, gdy mu powiedziano, że jego wniosek zarówno ideowo wzniosły, jak i stylistycznie doskonały musi być jednak uwieczniony w protokóle obrad.

Z powyższego przedstawienia rzeczy wynika, że:

1) mimo, że jedno ministerstwo (pracy i opieki społecznej) przedłożyło projekt niewątpliwie za zgodą Rady ministrów, to drugie ministerstwo (spraw wewnętrznych) kwestionuje to uzgodnienie i żąda odroczenia obrad,

2) właśnie posłowie chjeńscy i piastowi: Tabaczyński, Toczek itd. usiłowali odwlec dyskusję przez postawienie wniosków o odesłanie projektu rządowi, o przekazanie go podkomisji itd.,

3) nawet członek większości, ks. Wójcicki, przewodniczący komisji, uznał, że wnioski jego kolegów klubowych są niedopuszczalne i nie poddał ich nawet pod głosowanie.

Kto więc kłamie, zarzucając posłom PPS winę przerwania obrad? Rozumie się, że „Gońce" i „Głosy narodu" robią to albo świadomie, aby skompromitować socjalistów, albo nie połapały się w sytuacji, która w świetle prawdy przedstawia się jako kompromitacja ich własnych ludzi.

Czy chadecja jest stronnictwem robotniczem?

Tak ona sama twierdzi i to udowadnia czarno na białem „Głos narodu". Przecież na gruncie krakowskim widzimy usiłowania chadecji w kierunku powołania do życia różnych organizacyj „robotniczych", od katolickich stróżów poczawszy, a na tramwajarzach skończywszy! Pp. Puchalka itd. nazywają się „sekretarzami robotniczymi" i byliby zapewno mocno obrażeni, gdyby im powiedziano, że ich zajęcie się robotnikami jest blagą, że w rzeczywistości są wrogami klasy robotniczej. Oto dowód:

Na środowem posiedzeniu komisji budżetowej przy obradach nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych pos. Wacław Bitner, chadek, z za-

wodu adwokat, wybrany z ósemki w województwie warszawskiem, podający się w almanachu sejmowym jako „radca prawny chrześcijańskich związków zawodowych“, wystąpił **przeciw zatrudnianiu robotników cywilnych w warsztatach wojskowych**, gdyż ci robotnicy, jego zdaniem, oddziaływują „rozkładowo“ na żołnierzy i wogóle w warsztatach wojskowych tylko żołnierze powinni pracować.

To oświadczenie „reprezentanta robotniczego“ wywołało w komisji zdziwienie. Ostrą odprawę dali p. Bitnerowi poseł enperowski Michalak i tow. poseł dr **Lieberman**, który oświadczył, że idąc za poglądami p. Bitnera, należałoby utworzyć kordon między robotnikami a wojskiem i w myśl jego intencji należałoby wojsko odgrodzić od ludności cywilnej. Żołnierz idzie po to do wojska, by nauczyć się władać bronią, aby w razie najazdu móc bronić kraju, a nie po to, by **robić konkurencję robotnikom i ludności cywilnej**. Wyroby potrzebne dla wojska muszą być wykonywane przez robotników cywilnych, choćby dlatego, że gdyby tak było, jak chce p. Bitner, wyniklóby bezrobocie.

Przyciśnięty do muru p. Bitner usiłował wykręcić się, ale to już nie mogło osłabić wrażenia, że rzekomy reprezentant robotniczy wystąpił przeciw robotnikom. Mamy nadzieję, że robotnicy zapamiętają sobie usługę, jaką chadecja chciała im oddać.

Państwa bałtyckie a Polska

Wróciłem dopiero co z Estonji, gdzie byłem na wycieczce dziennikarzy. Narazie chcę opowiedzieć w paru słowach o nastrojach politycznych w państwach bałtyckich i stosunku ich do Polski.

Porównywując z zeszłoroczną podróżą do Finlandji, mogłem stwierdzić znacznie większą znajomość Polski. Wycieczki bałtyckich dziennikarzy, wojskowych, uczonych, przemysłowców zrobiły swoje.

Polska cieszy się w masach coraz większą sympatją, jako państwo o wielkich możliwościach politycznych i gospodarczych, z którym warto bliższe utrzymywać stosunki. Ale z drugiej strony w kierujących sferach rządowych Finlandji, Estonji i Łotwy wpływy Polski znacznie zmalały. Złożyło się na to wiele przyczyn.

A więc przedewszystkiem brak wyraźnej polityki zagranicznej Polski.

Politycy bałtyccy poprostu dobrze nie wiedzą, czego Polska chce.

Forma walk wewnętrznych osłabia również zaufanie do Polski.

Zabójstwo Narutowicza wywarło głębokie wrażenie — morderstwo to rzuciło ponury cień na całą Polskę.

Przyjście do władzy Seydy, ustąpienie Piłsudskiego, cieszącego się ogromną popularnością we wszystkich państwach bałtyckich postawiło na porządku dziennym rewizję stosunku do Polski.

Z jednej strony sojusz z Francją wywołuje obawę, że możemy być wciągnięci w wojnę z Niemcami, a w konsekwencji i z Rosją, która mogłaby wtedy w razie ścisłego sojuszu państw bałtyckich z Polską, wypowiedzieć wojnę i im. Z drugiej strony ten sam sojusz z Francją, szukającą dziś porozumienia z Rosją wobec dojścia do władzy rusofila Seydy, powoduje obawy, że Polska na żądanie Francji może poświęcić łatwo te państwa, jeżeli Rosja rozpocznie wobec nich politykę agresywną.

To wszystko razem napawa kierujące sfery państw bałtyckich obawą, że Polska nie będzie tym sojusznikiem, który na Wschodzie Europy będzie prowadził samodzielną politykę i że w momencie krytycznym dla państw bałtyckich pozostawi je własnemu losowi.

Świetnie to wyzyskują Niemcy, którzy rozwijają wspaniałą propagandę w państwach bałtyckich, wskazując, że obecny Rząd polski będzie dążył do porozumienia z „trzecią Rosją“ kosztem państw bałtyckich.

Drugim argumentem, rozpowszechnianym przez Niemców, jest nasza rzekoma zaborczość. Bajka o Wileńszczyźnie, jako ziemi litewskiej, należy do przeszłości. Łotysze i Estończycy bliżej już poznali stosunki na Wileńszczyźnie i wiedzą, że Litwini nie mają racji. Ale teraz wysuwa się argument, że Polska celem zabezpieczenia sobie Wilna, wzmocnienia swej sytuacji w Gdańsku i ostatecznego osaczenia i odcięcia Prus Wschodnich zajmie wcześniej czy później Litwę Kowieńską.

Pytania na ten temat słyszałem z ust nietylko Finnów, Estończyków i Łotyszów, lecz i dziennikarzy skandynawskich, którzy również brali udział w wycieczce.

Nasze argumenta, że nikt w Polsce nie ma tej szalonej i zbrodniczej myśli, były przyjmowane z pewnem powątpiewaniem.

Nie trzeba mówić, jakie na tle tych stosunków ma znaczenie obecna konferencja w Rydze i jak pogorszyła naszą sytuację nieobecność p. Seydy. Choćby nie wiem jak zaklinał się p. Seyda — opinja Łotwy i Estonji widzi w tem potwierdzenie obawy, że obecny Rząd polski przechodzi do porządku dziennego nad sojuszem państw bałtyckich.

Nasz stosunek do tej sprawy jest tak wyraźny, że zbytecznie na ten temat mówić.

Chcę zwrócić tylko uwagę na fakt, że jeśli chcemy utrzymać w naszych rękach Pomorze, mieć wpływ faktyczny na Gdańsk, to musi na brzegach morza Bałtyckiego między Rosją a Niemcami być barjera. Z tą chwilą, gdy Rewel i Ryga staną się terenem wpływów rosyjskich lub niemieckich — nasz los na Bałtyku jest przesądzony.

Estonja i Łotwa czują, że są tą barjerą i chcą nią pozostać, bo inaczej koniec z ich bytem niepodległym.

I oto, nie widząc w Polsce tej siły, której mogliby całkowicie i szczerze zaufać, zaczynają szukać innych sposobów wzmocnienia swej pozycji. Tym sposobem ma być ścisły sojusz Estonji, Łotwy i Litwy. Na Finlandji narazie stawia się krzyżyk. Z jednej strony zbyt silne są tam wpływy partji szwedzkiej, germanofilskiej, z drugiej strony Finnowie mają nadzieję, że Rosja zostawi ich w spokoju, załatwiając się z Łotwą i Estonją, jeżeli Finlandja nie stanie w ich obronie.

Z Polską zaś Finlandja nie chce wiązać się, bo widzi w niej wroga Niemiec, z któremi nie ma żadnych sprzecznych interesów.

Idea sojuszu Łotwy, Estonji i Litwy jest dziś bardzo popularna w tych państwach.

Przedewszystkiem Estonja i Łotwa dążą do coraz większego zespolenia się gospodarczego i politycznego. Już dziś można bez przesiadania przejechać od Turmontu przez Rygę do Rewla. Taryfa pocztowa z Estonji do Łotwy i odwrotnie ta sama, co wewnątrz kraju.

Ma być wprowadzony wolny przejazd z jednego państwa do drugiego bez paszpartów zagranicznych. Estonja gotowa jest znieść nawet granicę celną, na co narazie nie idzie zbyt chętnie Łotwa, mająca słabszy przemysł. Zdaje się i pod względem wojskowym jest wielka harmonja między sztabami.

Ale Łotwa i Estonja rozumieją, że tylko w łączności z Litwą będą stanowić pewną całość i siłę polityczną, z którą wszyscy będą musieli liczyć się. Jeśli dotychczas tego sojuszu nie było, to ze względu na Polskę i jej spór o Wilno.

Obecnie jednak zachodzą dwa nowe momenty. Z jednej strony Wilno jest już w granicach Polski na mocy uznania Rady Ambasadorów. A więc Estonja i Łotwa uważają tę sprawę za przesądzoną. Pozatem, jak mogłem zorjentować się z dość dobrych źródeł, opinja litewska zaczyna powoli godzić się z utratą Wilna. W ten sposób sprawa Wileńszczyzny już nie będzie przeszkodą w zbliżeniu się Łotwy i Estonji do Litwy.

Otóż jeśli nie chcemy całego naszego dotychczasowego dorobku politycznego w państwach bałtyckich zmarnować, musimy wziąć pod uwagę te nowe momenty. Mam wrażenie, że nietylko nie powinniśmy przeszkadzać zbliżeniu się Łotwy i Estonji z Litwą, lecz dopomagać temu.

Punktem wyjścia bowiem tego zbliżenia będzie pogodzenie się de facto Litwy z utratą Wilna, bo ani Łotwa ani Estonja nie będą nawet z Litwą rozmawiać na temat Wilna, gdyż opinja Łotwy i Estonji uważa tę sprawę za rozstrzygniętą ostatecznie i sprawiedliwie.

Z drugiej strony wciągnięcie Litwy w orbitę wpływów Estonji i Łotwy, to wyrwanie jej z pod wpływów rosyjsko-niemieckich, pod które Łotwa i Estonja pod groźbą utraty swej niepodległości nie mogą pójść.

Po trzecie, jeśli chcemy naprawdę wzmocnić nasze wpływy nad Bałtykiem, to musimy raz nareszcie porozumieć się z Litwą, wyjść ze stanu wojny.

Mam wrażenie, że przyszedł odpowiedni po temu moment — mianowicie rozstrzyganie sprawy Kłajpedy.

Nie ulega wątpliwości, że musimy zabezpieczyć sobie nasze interesy w Kłajpedzie — jeśli dopomożemy im ograniczyć wpływ na Kłajpedę wielkich mocarstw, eksploatujących nas wszystkich. Mocne usadowienie się Litwinów w Kłajpedzie odwróci ich uwagę od Wilna.

W ich dążeniu do zespolenia Kłajpedy z Litwą, utrwalenia swego wyjścia do morza, nieraz możemy być cennym sojusznikiem.

Dlatego moment rokowań w Paryżu w sprawie Kłajpedy winien być wyzyskany przez nas, jako punkt wyjścia z obecnego ślepego zaułka, w którym znalazł się nasz stosunek z Litwą, a który zabójczo oddziaływa na całokształt naszych stosunków i wpływów na Wschodzie Europy.

Sharmonizowanie prac w Rydze z pracami konferencji kłajpedzkiej w Paryżu może dać wielkie rezultaty.

Bez Litwy niema sojuszu państw bałtyckich. Bez Polski sojusz państw bałtyckich jest skazany na wieczny strach likwidacji go na rzecz Niemiec i Rosji, co byłoby strasznym ciosem dla Polski.

Tadeusz Hołówko.

W poszukiwaniu nowych źródeł dochodu

Nieco o podatku gminnym od ogłoszeń

Wśród różnych projektów podatków, które mają poratować kasy miejskie, wymieniany jest i podatek od ogłoszeń dziennikarskich.

Nie wiemy, jak wielki będzie ten podatek i czy nie uszczupli on ogłoszeń prasie, która, o ile nie jest prawicową, mającą finansowe poparcie sfer przemysłowo-bankowo-obszarniczych, dziś znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu.

Są jednak typy ogłoszeń, które możnaby bezlitośnie opodatkowywać. Ogłoszenia będące wyrazem licytowania się na punkcie próżności i ogłoszenia o bardzo podejrzanej moralności.

Sprecyzujmy, o co chodzi.

Kto przegląda np. „Kurjer Warszawski“, centralny organ nekrologiczny, uderzony być musi kształtami i wielkrotnością nieraz tych ogłoszeń. Instytucja jakaś lub rodzina zawiadamia o czyjejś śmierci... Sama przez się rzecz to zrozumiała; jest to potrzebą serca, ażeby zawiadomić wszystkich bliskich lub mogących się interesować poniesioną przez kogoś stratą... Ale na gruncie plutokratycznym przemieniło się to w **sadzenie na ogromne roz miary**, na druk afiszowy, lub na formalne natręctwo w postaci nieraz przez parę dni ciągnących się anonsów, jeżeli zmarły był np. jakimś wielkim przemysłowcem, należał do zarządu lub rad zawiadowczych całego szeregu banków, cukrowni i t. d.

Każda z tych instytucji oddzielnie — odpowiednio do powagi, jaką sobie przypisuje — wypełnia ogromny płat w dzienniku swojem zawiadomieniem.

Składa się to na wrażenie arcyprzesadne, przykre zwłaszcza, że przedmiotem tej licytującej się parady jest śmierć...

Tu zatem możnaby wprowadzić **podatek silnie progresywny** od **nadmiaru** i od **wielokrotności**.

Sam jeden „Kurjer Warszawski“ mógłby przy racjonalnem opodatkowaniu tego działu tworzyć stałe i spore źródło dochodu, np. dla przymierającego z głodu szpitalnictwa warszawskiego.

Z innego typu ogłoszeń mógłby mieć np. dochód znaczny — Poznań.

Tam w głównym organie endecji „Kurjerze Poznańskim“ rozpleniło się arcywątpliwe pod względem moralnym swatostwo.

Jeżeliby nawet większość tych ogłoszeń była, istotnie, matrymonjalną, a nie — doraźnem wabieniem się w celach... mniej solidnych — dział ten, w którym strony poszukujące wyliczają zazwyczaj na przynętę swoje miljony, ma cechy jawnie-prowadzonego **„przemysłu“** małżeńskiego (pod skrzydłami obrońców **sakramentu małżeńskiego**).

Otóż takie inseraty możnaby opodatkowywać **progresywnie w stosunku do sum wymienianych, jako swoje, i żądanych od strony drugiej.**

Słowem, jeżeli ma być podatek — to nie powinien być szablonowy, któryby traktował jednakowo ogłoszenie człowieka, który przyciśnięty biedą, musi sprzedać coś ze swych ruchomości — z ogłoszeniami o charakterze luksusowym, lub ma łoobyczajnym, których dwa typy tu, jako przykład przytoczyliśmy.

Listy z Czechosłowacji

Napisał poseł Zygmunt Piotrowski

Frysztat, 8 lipca.

I.

Z pobytu w zagłębiu karwińsko-ostrawskiem. — Stosunki gospodarcze w republice. — Waluta. — Bezrobocie. — Nasz ruch polityczny, zawodowy. — „Zasługi" komunistów. — Produkcja i zarobki. — Robotnicy przed walką.

Bratnia nasza Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza w Czechosłowaczyźnie zwróciła się do CKW PPS o wydelegowanie mówców na wiece, zwołane przez PSPR. W związku z kampanją za rozdziałem kościoła od państwa i za wolną szkołą. Wydelegowany przez CKW wyjechałem z posłem tow. A. Szczerkowskim w ubiegły piątek rano. Po 10 godzinach podróży pociągiem pospiesznym przez Katowice, południowy Górny Śląsk i następnie Dziedzice — przybywamy do granicznej stacji czeskiej — Petrowice. Formalności paszpartowe i cłowe szybko służba graniczna załatwia i bez zarzutu. Polscy funkcjonarjusze pytają się głównie o sumę wywożonych pieniędzy; obecnie można wywieźć najwyżej 500.000 marek pol., a czechom chodzi znowu o formalności paszportowe. Na stacji w Petrowicach czeka na nas tow. A. Kwietniowski, redaktor centralnego organu PSPR. „Robotnika Śląskiego" i tow. A. Hyla. Udajemy się samochodem do odległego o 10 kilometrów miasteczka Frysztatu. Towarzysze zapoznają nas ze stosunkami, udzielają wyczerpujących informacji.

Trzy lata mija, jak sto kilkadziesiąt tysięcy polaków (górników i hutników) znalazło się w granicach republiki czechosłowackiej. Nie powracamy do tej chwili, należy to już do historji. Pragniemy zapoznać czytelników z warunkami politycznymi i społecznymi wśród jakich żyją obecnie polacy, a zarazem z ogólnymi stosunkami sąsiedniej nam republiki. Naturalnie omówimy stosunki w żupie (województwie) ostrawsko-cieszyńsko-opawskiej tj. w zagłębiu karwińsko-ostrawskiem.

Jak wiadomo, cała republika czechosłowacka przeżywa od dwóch lat kryzys gospodarczy, dusząc się nadmiarem produkcji, swym własnym bogactwem. Wartość korony czeskiej stale się podnosi. Obecnie giełda praska notuje dolar Stanów Zjedn. A. P. na 33 do 33 i pół koron czeskich, a frank szwajcarski jest tylko 6 do 7 razy większy od korony czeskiej, w porównaniu z walutą sąsiednich państw korona czeska świetnie konkuruje, bo za jedną koronę czeską trzeba było płacić 7 bm. 2.100 koron austrjackich, 3.100 marek polskich, a aż 5.100 marek niemieckich. Wobec takich stosunków export towarów z Czech do bezpośrednich sąsiadów prawie w obecnych warunkach wykluczony. A kiedy bogaty kraj przemysłowy nie może wywozić następuje zastój: kryzys gospodarczy. O rozmiarach bezrobocia w Czechosłowaczyźnie niech służą następujące oficjalne dane statystyczne: marzec 1922 r. — 128.336 bezrobotnych, październik 1922 r. — 316.532 bezrobotnych, a styczeń bieżącego roku aż 441.075 ludzi bez pracy. Wprawdzie w ostatnich miesiącach ilość bezrobotnych nieco się zmniejszyła (z powodu okupacji Ruhry Niemcy sprowadzają węgiel z Czech), ale w każdym razie obecnie jest najmniej 350 tysięcy bezrobotnych, a b. wielu z tych, którzy pracują — wyrabiają po 3 do 4 dni w tygodniu (górnicy). — Kapitalizm wszędzie przejawia się jednako, rzucając w otchłań nędzy proletarjat tylko z tą różnicą, że w jednym kraju (jak Ameryka, Czechy, Anglja) z nadmiaru nagromadzonych bogactw i wysokiej waluty wyrzuca na bruk setki tysięcy i miljony ludzi chcących pracować, a w drugim kraju (Austrja, Polska, Niemcy) z powodu spadku waluty, wywołując drożyznę — zatrudnia wprawdzie omal wszystkich, ale płaci głodowe płace tj. b. nisko płacąc za towar robotnika tj. siłę roboczą. — Gdzie klasa robotnicza jest zorganizowana, świadoma, staje się odporna i szuka pewnego zabezpieczenia na czas bezrobocia. Proletarjat w czeskiej republice w parlamencie wywalczył sobie już w r. 1921 ustawę o zasiłkach państwowych dla bezrobotnych. Jest to poważna zdobycz socjalna. W ogólnych zarysach ustawa jest następująca: Państwo wyłącznie przeznacza pewne sumy (wstawia do budżetu) dla bezrobotnych. Po 16 dniach od zameldowania się bezrobotnego w starostwie urząd podatkowy wypłaca zapomogę. Wysokość zapomogi jest następująca: 8 koron dziennie dla samotnych, 10 koron dla rodzin — małej i średniej, a 12 koron dla rodziny dużej (ponad 4 dzieci).

Otrzymać może zapomogę jedynie ten, kto nie posiada żadnego majątku, ani np. ojciec samotnego bezrobotnego nie może posiadać żadnej ruchomości, ani nieruchomości. Zapomogi bezrobotny otrzymuje bez ograniczenia czasu, tj. do czasu dopóki urząd pośrednictwa pracy nie znajdzie pracę. Ustawa jest co pół roku odnawiana, wykonuje ją minister pracy przez starostwa i urzędy podatkowe. Ministrem pracy w koalicyjnym rządzie jest socjalista czeski Haberman. Ustawa zastrzega, że urlopowani nie mogą dostawać zapomogi dla bezrobotnych. Możnaby zdefiniować krótko odpowiedź na pytanie, kto otrzymuje zapomogę: ten, kto traci zabezpieczenie w Kasie chorych. A jak wielką jest zapomoga w porównaniu z zarobkami — to można mieć pojęcie wtenczas, kiedy np. zarobek dzienny wykwalifikowanego górnika wynosi do 40 k, a np. metalowca około 26 k. dziennie. Brak miejsca nie pozwala mi szczegółowo rozpisywać się o noweli do tej ustawy, o wadliwych stronach (rejestracja przez starostwa, kontrola przez żandarmerję itd.).

Jeśli już poruszyłem sprawę waluty, zarobków i bezrobocia to bodaj w kilku słowach należy wspomnieć o drożyźnie. Ceny na artykuły pierwszej potrzeby spadają od 10 miesięcy, ale naturalnie, że nie równomiernie ze spadkiem zarobków. Gdy np. zarobki w górnictwie spadły nawet o 40 procent, w metalowym przemyśle więcej, bo o 45 procent, w rolnictwie o 15 proc., to cena żywności spadła o 12 proc., obuwia o 30 proc., a ubrania nieco więcej. Bochenek chleba kosztuje obecnie 5.50 K za 2.80 kg.

Na powyższem tle toczy się życie proletarjatu w republice czeskiej. Tysięczne zastępy naszych polskich górników i hutników dzieli dolę i niedolę z całą klasą robotniczą w Czechosłowaczyźnie.

Przedstawicielką polityczną polskich robotników jest Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza. Obecny jej stan posiadania wynosi 6 tysięcy członków w 48 komitetach, rozrzuconych w 48 miejscowościach. Opłata członkowska na miesiąc wynosi obecnie 2 korony, ale jest tendencja zniżenia podatku partyjnego do 1 K. Organizacja wydaje dziennik „Robotnik Śląski", którego piątkowe wydanie powiększone jest zarazem „Tygodnikiem". Dziennik rozchodzi się w 2 tysiącach egz., a „Tygodnik" w przeszło 3 tysiącach. — W sobotę 7 bm. zwiedziliśmy z tow. Szczerkowskim redakcję pisma i administrację, których lokal mieści się w rynku we Frysztacie. Redaktorami są tow. Kwietniowski i Sarganek. Pismo drukuje się w prywatnej drukarni (dawniej partyjnej), dobrze wyposażonej. Bratnia nam organizacja współdziała coraz ściślej z tow. czeskimi, a tam gdzie spotyka się z niemieckim ruchem z tow. niemieckimi. Przed dwoma laty dawna PPS na Śląsku przeżyła rozłam; część organizacji odeszła do obozu komunistycznego.

T. zw. polscy komuniści w czechosłowackiej republice wydają tygodnik „Głos Robotniczy", rozdając go w przeważnej części za darmo. Wpływy swe opierają na elemencie zapalnym, przeważnie tych młodych robotnikach, którzy wracając z obozów dla internowanych podczas wojny w Rosji — importowali tu nieprzetrawione hasła bolszewickie. Ale obecnie ten „komunizm" coraz bardziej odchyla się od dawniejszych zasad i form, mówi rzadziej o dyktaturze, rewolucji społecznej. W „polskiej" grupie komunistycznej poza trzema lub czterema starszymi działaczami, którzy są tam jedynie wspierającymi członkami, reszta to element młody, który dawniej jak i dziś z niczego zadowolony nie był i nie jest, który do twórczej roboty wskutek przedenerwowania się nie jest zdolny. Ot wypisać siarczyście przeciw ugodzie „social-zdrajców" kilka artykulików i odezw w „Głosie Robotniczym" — to cała ich pozytywna robota.

Słyszałem od jednego ze starych towarzyszów, obecnie w gronie komunistycznem przebywającego, że wogóle ruch komunistyczny w Czechosłowacji powstał na osobistem nieporozumieniu, że w walce ostrej w przyszłości, może niedalekiej, musi się skonsolidować z macierzystym swym ruchem, z ruchem socjalistycznym. Mniejsza na razie o to, czy ta przepowiednia jest słuszna czy nie, w każdym razie świadczy o nastrojach. Polski odcień komunizmu jest tu bardzo swojski. Partja nasza po dwóch latach od rozłamu zabliźnia zwolna swe rany i zaczyna w swej współpracy z ruchem socjalistycznym w całej republice na normalne tory wchodzić, jako jeden z czynników twórczych wśród całej klasy robotniczej.

W ruchu zawodowym — mam na myśli polski ruch i rewir karwińsko-ostrawski — komuniści szczerbę poważną zrobili także. Nie stworzyli osobnej sekcji, ale swą wichrzycielską działalnością przed dwoma laty dokonali tego, że dziś np. górnicy liczą jedynie 6 tysięcy członków, kiedy przed dwoma laty było w organizacji 13 tysięcy członków. Na zapytanie moje do towarzyszy-górników, co się stało z resztą członków — otrzymałem tą smutną odpowiedź, że którzy odpadli, — nigdzie w 80% obecnie nie należy, część poszła do klerykałów. Polscy górnicy tworzą sekcję polską, należąc do czeskiej centrali w Pradze. W zarządzie sekcji na 10 członków sześciu jest socjalistów, trzech komunistów i jeden niezdecydowany. Większość więc mają nasi towarzysze. Podobny układ jest w rzeczywistości w masach, bo w radach kopalnianych socjaliści mają do 70% swych delegatów, a komuniści do 30%. Jeśli idzie o cały rewir górniczy — to działają trzy sekcje: czeska z 80.000 członkami (przed dwoma laty przed rozłamem mieli 130.000 członków), niemiecka sekcja 35.000 członków i odpowiadająca naszej NPR 10.000 członków. Jeśli idzie o wpływy komunistów w ruchu zawodowym w republice, to jedynie opanowali dwie gałęzie przemysłu: chemiczny i drzewny i tam zawierają umowy. W innych gałęziach przemysłu są tak znikomą cząstką, że nie są dopuszczani do pertraktacji. Widzimy, że robota rozbijania wielkie szkody wyrządziła: zdemoralizowała masę, co naturalnie tylko kapitałowi wyszło na zdrowie. — Obecnie górnicy w powyższym rewirze stoją przed nowy atakiem ze strony kapitału, który wypowiedział umowę z dniem 3 sierpnia w terminie 4-tygodniowym. Idzie o to, że baroni węglowi usiłować będą obniżyć zarobki obecne. Wobec tego należy przypatrzyć się produkcji i zarobkom górników za ostatni okres kilku lat. Dane te mają szersze niż lokalne znaczenie, bo rzucają obraz bardzo ciekawy na całokształt stosunków gospodarczych w okresie wojennym i powojennym. Oto kilka urzędowych danych:

Rok	Produkcja węgla dziennie na 1 górnika w centnarach	Zarobek dzienny
1913	8.89 cetn. metr.	4.18 K
1916	10.42 cetn. metr.	5.50 K
1920	6.25 cetn. metr	42.98 K
1921 (marzec)	7.94 cetn. metr.	60.26 K
1923 (luty)	8.23 cent. metr.	41.91 K

Produkcja zrównuje się z przedwojenną i narazie jest zarobek nieco większy (korona straciła na wartości siedm razy), baroni węglowi dążą więc do obniżenia tych zarobków. Górnicy stoją więc w przededniu walki cennikowej, do której przyjdzie prawdopodobnie na początku sierpnia br.

O innych formach ruchu robotniczego, tj. współdziełczego wśród polskich robotników, a także wśród czeskich, a także pięknej budowie czeskiego ruchu socjalistycznego w zagłębiu ostrawsko-śląskim pomówię w drugim liście z Czechosłowacji.

Wiadomości polityczne

ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI PAŃSTW BAŁTYCKICH

Dnia 11 lipca o godz. 6 wieczorem zakończoną została konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich. Wieczorem prezes ministrów Meyerowicz wydał na cześć delegatów obiad, w którym wzięło udział 60 osób. W pałacu „czarnogłowych" odbył się raut, na którym był obecny prezydent republiki oraz cały korpus dyplomatyczny. Dnia 12 lipca delegacja polska w składzie wiceministra Strasburgera, Babińskiego, Romera i Zaleskiego opuściła Rygę. Na dworcu żegnał delegację premjer Meyerowicz, pos. Jodko wraz z całym personalem poselstwa, konsul polski oraz liczni przedstawiciele rządu łotewskiego.

PODRÓŻE BENESZA

Jest prawdopodobne, że dr. Benesz po swej podróży do Paryża i Londynu przybędzie także do Brukseli, aby konferować z ministrami Theunisem i Jaspasem.

Przegląd społeczny

PRZEMYSŁOWCY ŁÓDZCY NIE DOSZLI DO POROZUMIENIA Z PRZEDSTAWICIELAMI ZWIĄZKÓW

Łódzki „Kurjer Wiecz." donosi: We środę o godz. 11 przed południem odbyła się konferencja przedstawicieli związków przemysłowców z delegatami związków zawodowych włókniarzy w sprawie żądań podwyżkowych tychże.

Przedstawiciele przemysłowców zaofiarowali 30 proc. podwyżki od dnia 9 b. m., odrzucając jednocześnie żądanie regulacji płac według orzeczeń komisji badania wzrostu drożyzny.

Propozycje te zostały przez delegatów robotniczych odrzucone.

Wobec tego konferencja została o godz. 1-szej przerwana.

Dalszy ciąg konferencji odbędzie się w sobotę; w międzyczasie odbędą się w tej sprawie posiedzenia poszczególnych związków.

HUMOR I SATYRA

—o—

BENEDYKT HERTZ

Tryumf gdański

Niechaj zamilkną krytycy!
Sukces odniósł rząd prawicy.
Bo, jak nam donosi „Pat",
Seyda Sahma w kaszy zjadł.
Czego tylko chciał od Ligi,
uchwaliła na wyścigi,
uchwaliła wszystko w lot,
zgodnie z treścią jego not.
Swobód Gdańska naruszania —
przypomniała, że zabrania...
O tem właśnie Seyda śnił,
o to prosił z całych sił.
Przypomniała, że poważa
wysokiego komisarza,
który kompetencje swe
określa, jak mu się chce...
Resztę spraw chętnie odkłada
ad calendas graecas Rada.
Tego także chciał nasz rząd
więc powszechna radość stąd.
Lecz tryumfów koniec nie tu:
a toć niema już sekretu,
że dziś cieszy się i Sahm
tem, co radość sprawia nam.
Gdańsk więc z Sahmem, Polska z Seydą
w radości się wspólnej zejdą.
Tylko wiadomości brak:
Kto ma figę, a kto mak?...

KRONIKA

—o—

Kraków, 14 lipca.

WIEC INWALIDÓW WOJENNYCH I WDÓW PO POLEGŁYCH w sprawie niewykonania ustaw inwalidzkich odbędzie się w niedzielę 15 lipca w sali „Sokoła", przy ul. Wolskiej, o godz. 10 przedpołudniem, staraniem powiatowego Koła Związku inwalidów w Krakowie.

DZIWNE POSTĘPOWANIE. Przedwczoraj sprawozdawca jednego z dzienników krakowskich zwrócił się do doc. dra Janiszewskiego, kierownika miejskiego urzędu zdrowia, o informacje o stanie zdrowotnym miasta. Dr Janiszewski oświadczył, że nie ma do tego upoważnienia od prezydjum miasta. Mimo to tegosamego dnia udzielił dr Janiszewski w tej kwestji wywiadu sprawozdawcy „Il. Kurjera Codziennego". Jak nas informują z kół prezydjalnych, ów wywiad był bez upoważnienia prezydjum, a p. dr Janiszewski będzie musiał ponieść konsekwencje swej niekonsekwencji.

SKRAPIANIE CHODNIKÓW. Magistrat ponownie przypomina, iż w myśl obowiązujących przepisów skrapianie chodników wodą odbywać się powinno o godzinie 5 rano przed oczyszczenianiem chodników, następnie w razie posuchy po raz drugi o godzinie 1 popołudniu, wreszcie podczas upałów po raz trzeci o godzinie 5 wieczór. Niestosujący się pociągani będą do surowej odpowiedzialności.

KRAKOWSKA YMCA wspólnie z zarządem pływalni w Parku Krakowskim urządza kursa pływackie dla chłopców od 12 do 18 lat. Kurs rozpoczyna się 16 lipca codziennie od godz. 7.30 do 9. Legitymację można otrzymać w głównem biurze YMCA przy ulicy Rętoryka 1 w godzinach od 9—1 i od 3—7. Tamże bliższe informacje.

POKAZ OGRODNICZY W KRAKOWIE. Krakowskie Tow. Ogrodnicze organizuje na koniec września lub początek października pokaz ogrodniczy przy uwzględnieniu działów: pomologicznego, nasiennego, przetworów owocowych i warzywnych, warzyw, narzędzi ogrodniczych itp. Pokaz ten urządzony zostanie w jednym z pawilonów Parku Dra Jordana. Informacji udziela dyrektor Gabryl, zakład sadowniczy „Glinka" w Krakowie.

ZAPYTANIE POD ADRESEM DYREKCJI SKARBU. Czy kupujący tytoń wyrobu fabryk rządowych może być zmuszony do kupna dodatkowego papierosów z fabryk prywatnych poznańskich? — Proceder powyższy uprawia dzierżawca trafiki przy ulicy Grodzkiej Adolf Knobel, odmawiając kategorycznie sprzedaży tytoniu z fabryk rządowych, o ile się nie kupi za 20% papierosów fabryk prywatnych. Sądzimy, iż dyrekcja skarbu pouczy Knobla, co wolno, a co nie wolno.

TRAGEDJA JAKICH WIELE. W bramie domu przy ul. Grodzkiej 71 znaleziono o godz. 10 wiecz. dwumiesięcznego podrzutka. W liście, znalezionym przy podrzutku, tłómaczy matka niemowlęcia swój rozpaczliwy postępek brakiem środków do życia i dachu nad głową.

OBŁAWA NA WALUCIARZY. W ciągu ostatnich 3 dni Okręgowa Komenda policji państwowej przeprowadziła energiczne obławy na waluciarzy, przy współudziale wywiadowców ekspozytury Śledczej. Rezultatem obławy było ujęcie szeregu osób, u których zakwestjonowano znaczne ilości walut obcych: dolarów, koron czeskich itd.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W dniu wczorajszym wezwano pogotowie do zbrojowni przy ul. Rakowickiej, gdzie ciężki blok metalowy zgniótł lewą stopę robotnikowi Józefowi Lampartowi. Po opatrzeniu przywieziono nieszczęśliwego w ciężkim stanie do szpitala św. Łazarza.

WŁAMANIA. Do sklepu Markusa Klausnera przy ul. Katarzyny włamali się nieznani sprawcy, skąd skradli 33 metry perkalu wartości około 1 miljona marek. Ścigani przez posterunek porzucili skradzione rzeczy, które zwrócono poszkodowanemu. — We czwartek wieczór dokonano kradzieży z włamaniem do mieszkania Mozesa Buchalstera przy ul. Zielonej l. 4. Skradziono garderobę i biżuterję wartości 20 miljonów marek. Zaalarmowana policja po 2-godzinnem śledztwie ujęła jednego z włamywaczy, niejakiego Szapiro, któremu odebrano wszystko, z wyjątkiem złotego zegarka, za drugim włamywaczem wdrożono pościg.

KRADZIEŻE. Wilhelmowi Budzińskiemu, zamieszkałemu przy ul. Krowoderskiej, skradziono z zamkniętego mieszkania ubranie i bieliznę wartości 6 miljonów marek. — Izydorowi Wojnarowskiemu skradziono z zamkniętego mieszkania przy ul. Niecałej garderobę wartości 7 miljonów marek.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Lekkoduch" Szaniawskiego ustąpi miejsca wystawianemu poraz pierwszy w nowym gmachu „Fircykowi w zalotach", co pozwoli nam ujrzeć p. Osterwę w odmiennej kreacji.

Dyrekcja przypomina, że w t. z. sezonie letnim tj. w lipcu i sierpniu **przedstawienia wieczorne rozpoczynają się o godz. 8.** Po podniesieniu kurtyny wstęp na salę stanowczo wzbroniony.

OPERA I OPERETKA. Operetka Brommego „Dama we fraku" graną będzie dziś w sobotę i jutro w niedzielę.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś poraz trzeci „Szpieg". W poniedziałek 16 bm. teatr artystyczno-literacki pod kier. Bronowskiego daje tylko jedno przedstawienie o godzinie 11 wieczorem. Na program złożą się występy pp. Bronowskiego, Mirskiego, Baleńskiego, Neussera, La Boheime, Szoslanda oraz jednoaktówka pióra Bronowskiego p. t. „Fałszywe konto". Bilety do nabycia w kasie „Bagateli". W sobotę i niedzielę popołudniu po zniżonych cenach „Jastrząb" z Junoszą Stępowskim i p. Bruczową.

TEATR NA WAWELU. Piękna i trwała pogoda oraz olbrzymi ruch przejezdnych w Krakowie zapewniają trzeciemu przedstawieniu wawelskiemu wielkie powodzenie, gdyż to przedstawienie w niedzielę będzie w b. sezonie ostatniem. Dla dogodności wycieczek, bawiących w Krakowie urządzono oprócz teatralnej drugą kasę na Wawelu, która w dniu przedstawienia tj. przez całą niedzielę sprzedawać będzie bilety na „Odprawę posłów greckich".

—o—

Z Polski

JAK RZĄD DBA O KONSUMENTÓW? Czytamy w warszawskim „Kurjerze Polskim": „W chwili obecnej cena hurtowa kilogramowego bochenka chleba pytlowego 50 proc. wynosi (w Warszawie) 5500 mk. Ceny mąki pszennej wykazują tendencję zwyżkową, wobec czego pieczywo pszenne drożeje w dalszym ciągu.

Ogromne ilości pszennej mąki amerykańskiej, wynoszące około 500 wagonów, zalegają w składach kolejowych w różnych punktach kraju, gdyż kupcy mączni nie mogą ich wykupić, rząd bowiem nie sprzedaje walut obcych na pokrycie faktur mącznych."

MILJONOWA AFERA PASKARSKO-TYTONIOWA W STRYJU. Gdy Stryj znalazł się nareszcie w Polsce, w całem mieście dawał się odczuwać brak tytoniu po trafikach, mimo że całe stosy przychodziły do miasta. Natomiast u prywatnych paskarzy można było otrzymać ile go kto chciał, a paskarzy było bez miary. Handlowali Polacy, Rusini, Żydzi, „chrześcijańscy konduktorzy" do spółki z żydami, a nawet pośród maszynistów znalazło się kilku, którzy ten proceder uprawiali. Mówiono o tem głośno w mieście, mimo to tytoniu w trafikach nie można było dostać. Aż oto przed kilku dniami na poufne doniesienie, policja zrobiła rewizję u głównego trafikanta niejakiego Sołtysika, budowniczego i znalazła schowany tytoń przedstawiający wartość przeszło sto miljonów. W drugiem miejscu znaleziono tytoń w trafice u żony policjanta Kołodzieja. Aferę tytoniową ujął sąd w swoje ręce.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: **„Lekkoduch"**, komedja w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego. Występ p. Juljusza Osterwy i p. Wandy Osterwiny.

Młody poeta warszawski staje przed nami już z drugą sztuką. Widzieliśmy jego „Papierowego kochanka" w Bagateli, teraz ujrzeliśmy „Lekkoducha". P. Szaniawski rozwija skrzydła i tem się różni od poziomego potomstwa duchowego Zapolskiej, ale te jego skrzydła są — papierowe. W jakiejś literaturze jugosłowiańskiej lub bułgarskiej możeby to były objawienia, ale w literaturze polskiej, po szeregu wielkich twórców, taki powrót do naiwnej alegorji o bardzo szczupłej zawartości myślowej nie może być uważany za krok naprzód — nawet wśród obecnej posuchy. Cóż bowiem nowego mówi nam „Lekkoduch"? Mówi nam o tym błysku poezji, który czasem przeleci przez szare życie, opromieni je na jeden dzień, czy jedną noc, a potem ulatuje, pozostawiając po sobie wspomnienie, tęsknotę, melancholję... Temat mocno już zużyty. Prześlicznie opracowany jest on w noweli Henryka Pontoppidana, którą przeczytać można w świeżo wydanym w Bibljotece laureatów Nobla zbiorze nowel tego autora „Djabeł domowego ogniska" w przekładzie F. Mirandoli. Jaka tam siła nastroju! Z podobnych elementów zbudował p. Szaniawski groteskę alegoryczną, niezbyt zajmującą. W Warszawie miała ona powodzenie w teatrze Reduta głównie dzięki temu, że upatrywano w niej aktualną satyrę na smutne wypadki z 11 grudnia, na opanowanie ulicy przez smarkatą pajdokrację.

W niemniejszej mierze powodzenie swe „Lekkoduch" zawdzięcza pełnej poezji grze p. Osterwy w tytułowej roli. Ujrzeliśmy go w niej teraz na krakowskiej scenie i podziwialiśmy, ile polotu umiał włożyć w rolę tak papierową. P. Osterwina nie jest nam obca: debiutowała niegdyś w Krakowie w „Weselu" jako panna Wanda Malinowska. Jestto artystka o dużym wdzięku, a pod kierunkiem jej męża talent jej rozwija się coraz pełniej.

Z artystów krakowskich na pochwałę zasługuje przedewszystkiem p. Jednowski za bardzo udaną figurę komiczną wygnanego króla. Wyborny był p. Miarczyński, który w roli dyrektora szkoły ucharakteryzował się na pewną znaną postać krakowską. Również pp. Zbucki, Senowski, Dobiesław i Modrzewski dobrze odegrali swe role, czyniąc co tylko można, by w papierową sztukę tchnąć życie.

E. H.

—ooo—

Bagatela: **„Szpieg"**, sztuka w 3 aktach H. Kistemaeckersa.

Po dość rozwlekłej ekspozycji — akt drugi t. z. „wielka scena" w sztuce — djalog męża z żoną, zdecydowaną na rozwód, teatralnie efektowny, choć zawiera przykrą, brutalną scenę uderzenia kobiety w twarz. Mamy tu bowiem szereg przejść od przygnębienia człowieka, który jest bankrutem i zabójcą, do błysku wiary w siebie, gdy uświadamia sobie, iż odzyskuje serce żony swojem przybiciem, swojemi wyznaniami — to serce, które odstręczał dumą samowładczą... To znów następuje tem gwałtowniejszy kryzys zazdrości, gdy słyszy tajemnicze pukanie do pokoju żony i odgaduje rywala... A ten stan przechodzi dalej — poprzez żal — w tem gorętszą pożądliwość. Dopełnieniem tej skali przejść psychicznych męża, szybko następujących po sobie, jest gra uczuć żony — zrazu zimnej, niedowierzającej, potem zdecydowanej nie opuścić męża.

W lęku przed zmorą wiszącego nad nim niebezpieczeństwa, w drżeniu współczucia, w zbliżeniu się jego duszy do niej przez spowiedź — odradza się w niej miłość: miłość, która powstała była przy łożu chorego, a odnowiła się z niewygasłych iskier na widok jego cierpień moralnych. Chwilą przerażenia jest dla niej pukanie do drzwi „tamtego".

PÓŁMILJARDOWY DEFICYT TEATRALNY WE LWOWIE. Na ostatniem posiedzeniu m. komisji teatralnej stwierdzono, że deficyt teatrów miejskich za rok ubiegły, który ma pokryć gmina, wynosi pół miljarda mkp. Komisja po dłuższej dyskusji uchwaliła zatwierdzić preliminarz, — przedłożony przez referenta i przedstawić go radzie miejskiej do aprobaty.

ECHA KATASTROFY AUTOMOBILOWEJ W ZAKOPANEM. Komisja uzdrowiskowa donosi, że wydelegowana dla zbadania powodów katastrofy samochodowej na drodze do Morskiego Oka komisja techniczna z krakowskiej dyrekcji robót publicznych z inspektorem Kopystyńskim na czele orzekła, że winę ponosi szofer Michał Kuczera z powodu niedbalstwa. Kuczerę aresztowano. Pogłoski o śmierci innych ofiar katastrofy są nieprawdziwe.

ŁÓDZKIEMU NAUCZYCIELSTWU WOLNO CHOROWAĆ TYLKO WE WTORKI I PIĄTKI! Inspektor szkolny okręgu Łódź-miasto wpadł na radykalny sposób polepszenia stanu sanitarnego nauczycielstwa. Oto postanowiono kartki do lekarzy państwowych wydawać w czasie miesięcy letnich tylko dwa razy tygodniowo we wtorki i piątki. W ten sposób nauczyciel, który zachoruje np. w sobotę winien ze stoickim spokojem oczekiwać uprzywilejowanego wtorku, w którym to dniu uzyska możność otrzymania pomocy lekarskiej. Pomysł ten, zaiste oryginalny, tłumaczyć można jedynie natchnieniem św. Biurokracego, którego duch nawiedza niekiedy nasze „pedagogiczne“ urzędy...

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK SAMOCHODOWY W ŁODZI. W Łodzi zdarzył się znowu ciężki wypadek samochodowy, spowodowany lekceważeniem swych obowiązków przez szoferów. Mianowicie automobil-taksometr, prowadzony przez dwu pijanych szoferów, wiózł dwóch pasażerów i jedną pasażerkę przez ulicę Nowomiejską w stronę szosy Zgierskiej. Około domu nr. 17, samochód wjechał na chodnik tak nieszczęśliwie, iż pasażerowie zostali wyrzuceni na bruk, a maszyna zdemolowana. Jeden z pasażerów uległ złamaniu nogi, a kobieta i drugi towarzysz odnieśli rany głowy. Sprawcy nieszczęśliwego wypadku zostali aresztowani, a poranionych pasażerów odwieziono do szpitala Poznańskich, gdzie lekarz dyżurny udzielił im pierwszej pomocy.

KONFERENCJE W KRYNICY. Pisma warszawskie donoszą: Wyjechał do Krynicy na konferencję z premjerem Witosem podsekretarz stanu w prezydjum Rady ministrów Studziński.

WYJAZD GEN. SIKORSKIEGO DO FRANCJI. Wczoraj wyjechał do Francji były premjer p. Sikorski, zaproszonoy przez francuskie koła wojskowe. Podróż generała Sikorskiego niema charakteru politycznego. Znaczną część swego pobytu generał poświęci studjom nad najnowszemi metodami wyszkolenia armji francuskiej.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ W KATEDRZE GNIEŹNIEŃSKIEJ. Dzienniki poznańskie donoszą, że we środę między 11 a 12 w południe dokonano olbrzymiej kradzieży w katedrze gnieźnieńskiej. Złodzieje dostali się do kościoła podczas zwiedzania go i okradli doszczętnie skarbiec kościelny, zabierając złoto-srebrny relikwiarz z głową św. Wojciecha. Kościelny zauważył kradzież o godzinie 12, lecz doniósł o tem policji o godzinie 6 wieczór. Został on natychmiast aresztowany. Między innemi skradziono 7 kielichów złotych, monstrancję złotą, wysadzaną 60 szafirami i relikwiarz złoto-srebrny z głową św. Wojciecha. Relikwiarz ten stanowił arcydzieło sztuki kościelnej. Skradzione rzeczy posiadały bezcenną wartość historyczną. Wartość skradzionych rzeczy ocenia się na **200 miljonów marek w złocie.** Zarządzono energiczne śledztwo. W mieście wielkie poruszenie i przygnębienie.

—o—

Z zagranicy

JAK SIĘ WALCZY Z DROŻYZNĄ W BERLINIE. Magistrat powziął uchwałę, że hurtownicy powinni sprzedawać bezrobotnym i pobierającym renty i wsparcia artykuły żywnościowe przynajmniej po połowie ceny. Różnicę magistrat będzie wypłacał z góry. Dalej postanowiono poczynić zapasy ziemniaków i opału na zimę. O uchwałach tych zawiadomiono związki zawodowe, wskutek czego rozruchy ustały.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Lekkoduch“.
Niedziela: Popołudniu „Lekkoduch“ — wieczorem o godz. 8.45 na Wawelu „Odprawa posłów greckich“.
Poniedziałek: „Lekkoduch“.
Wtorek: „Lekkoduch“.
Środa: „Lekkoduch“.
Czwartek: „Lekkoduch“.
Piątek: „Lekkoduch“.

Teatr miejski Opera i Operetka

Sobota: „Dama we fraku“.
Niedziela: „Kobieta we fraku“.

Teatr Bagatela

Sobota popołudniu: „Jastrząb“ (występ Junoszy-Stępowskiego, ceny zniżone), wieczór: „Szpieg“ (występ Junoszy-Stępowskiego).
Niedziela popołudniu: „Jastrząb“ (występ Junoszy-Stępowskiego, ceny zniżone), wieczór: „Szpieg“ (występ Junoszy-Stępowskiego).
Poniedziałek: „Szpieg“ (występ Junoszy-Stępowskiego).

Z Rady miejskiej

Kraków, 14 lpca.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia prez. Federowicz poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu radcy m. dr. Damskiemu.

Po udzieleniu urlopów kilku radcom, przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym r. m. tow. dra Rosenzweiga w sprawie podwyżki cen elektryczności.

PROTEST PRZECIW PODWYŻCE PRADU ELEKTRYCZNEGO

Tow. dr Rosenzweig uzasadniał swój wniosek nagły w następujący sposób:

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji gazowo-elektrycznej na godzinę przez obecnem posiedzeniem Rady uchwaliła ta komisja podwyższyć cenę prądu z 4500 na 7500 marek za 1 klw. Natomiast większość komisji elektrycznej, złożona z wielkich przedsiębiorstw, nie chciała podnieść taryfy dla motorów. Podniesienie taryfy za elektrykę do kwoty 7500 marek dla prywatnych, tj. urzędników i robotników, musi podminować budżet gospodarstwa domowego tych sfer i dlatego wnoszę: Rada miasta uchwali: Znosi się uchwałę komisji gazowo **elektrycznej z dnia 13 lipca w ten sposób, że taryfy za prad elektryczny dla osób prwatnych nie podnosi się“.**

Prezydent Federowicz chciał przemycić odrzucenie tego wniosku i dlatego chciał udzielić głosu tylko dyrektorowi elektrowni p. Bilińskiemu, czemu r. m. tow. dr Rosenzweig się sprzeciwił, poczem Rada m. **uchwaliła nagłość wniosku tow. dra Rosenzweiga.** Dla uzasadnienia wniosku zabrał głos r. m. to. dr Rosenzweig i stwierdził na wstępie, że przedkładany komisji elektrycznej przez dyrekcję elektrowni budżet jest fałszywy. Na fundusz odnowienia wstawiono 11 miljardów, które ludność niezamożna ma zapłacić w ciągu jednego roku.

W taryfie zamieszczono, że tramwaj ma płacić za prąd tylko 500 marek, jednak i tej drobnej kwoty spółka tramwajowa nie płaci, bo gospodarka w tramwaju jest ohydna.

Dla lokali podwyższyła komisja elektryczna cenę prądu wyżej, aniżeli żądała dyrekcja, bo aż na 11.000 marek, co znowu zapłacą konsumenci. Natomiast komisja elektryczna, złożona w większości z wielkich przedsiębiorców, nie chciała uchwalić tej drobnej podwyżki, jaką dyrekcja elektrowni, idąca na rękę większości komisji, zaproponowała. **Ten prezent musi zapłacić niezamożna ludność urzędnicza i robotnicza.** Dlatego domaga się mówca zniesienia uchwały komisji gazowo-elektrycznej, zwłaszcza, że komisję zwołano na godzinę przed pełnem posiedzeniem Rady miejskiej, licząc, że większość komisji, niezłożona z pilnujących sprawy się nie zjawi na komisji.

Dyr. elektrowni p. Biliński uzasadniał podwyżkę cen elektryki zwyżką cen robocizny, węgla, oraz zamierzonymi wydatkami w sumie 11 miljardów na cele inwenstycyjne.

Za wnioskiem socjalistycznym przemawiali **r. m.** Dr Schneider, Holeksa.

R. m. tow. Ziffer i dr Müller krytykowali gospodarkę elektrowni i niesprawiedliwe ustalanie cen za prąd elektryczny. Tramwaj i gmina, mimo niskiej taryfy, nie płacą zupełnie za prąd, przemysłowcom robi się prezenta w formie zniżonej opłaty, a nawet **protekcyjne podarunki**, np. radcy m. Ferberowi, który otrzymuje 30 proc. ulgi w cenie prądu dla swego młyna, a za przemiał wagonu zboża żądał 5 miljonów marek! Natomiast koszta utrzymania elektrowni ponoszą konsumenci prądu: **urzędnicy i robotnicy.**

Wkońcu uchwalono **odraczający wniosek** r. m. Bialika z tem, że komisja gazowo-elektryczna na najbliższem posiedzeniu (poniedziałek) ustali nową cenę prądu.

TAKTYKA CHADECKA

W głosowaniu klub chadecki się rozbił, albowiem poseł Holeksa atakował zarząd elektrowni i wystąpił przeciw podwyżce, zaś wielki przedsiębiorca, chadek, senator Adelman, członek komisji

---

Ten akt tworzy kulminacyjny punkt gry p. Stępowskiego i jego partnerki pani Kozłowskiej. Gość warszawski, dając grę opracowaną bardzo wnikliwie, unika wszelkich jaskrawości. Więc i w tym akcie, gdzie autor nagromadził był tyle materjału wybuchowego, że powstać mógł z tego przeraźliwy melodramat, oddał p. Stępowski psychologji — to co jest materjałem, dającym się spożytkować psychologicznie, a demagogji nie dał nic; nie wyjaskrawił brutalności, podkreślił natomiast całą gorączkę miłosną.

Pani Kozłowska ma nerwy rasowej artystki dramatycznej: krzyk serca odtwarza nie krzykiem głosu, ani nadmiarem gestu, na nerwach swoich wyczulonych — jak na strunach, umie wygrywać skomplikowane uczucia — wiarą w nie bezwarunkową.

Trzecim był p. Kosiński: rola, traktowana przez autora pobieżniej; dla niego autor rezerwuje „najlepszą scenę“ w akcie III. Rywal, przedstawiciel sprawiedliwości, to jedyny człowiek, który wpadł na trop sprawcy tajemniczej zbrodni: przeniknął tajemnicę nietylko i nietyle przenikliwym wzrokiem prawnika, lecz i jasnowidztwem zakochanego. W lot wiąże się w jego umyśle to nieoczekiwane pogodzenie się zwaśnionych małżonków, które go poza nawias wypycha, z faktem niezwykłym, który zdarzył się w zamku...

Duszę ludzką może tak zmienić wstrząs bardzo silny, a nie katechizmowa formułka (jak myśli biskup), z pod której się życie ludzkie tak często wyłaniuje...

A zatem autor konfrontuje obu przeciwników. I tu ma być efekt niezawodny dla bulwarowej publiki paryskiej. Pada magiczne słowo: „ojczyzna“, które rzuca zabójca, aby wytłómaczyć, że zgładził szpiega, który wykorzystał jego życie nad stan, aby nagły krach nań sprowadzić i zmusić go do szukania ratunku w zdradzie tajemnic wojskowych.

Tego gada on zdusił z oburzenia... Wyraz ojczyzna rozbraja momentalnie jego przeciwnika: jako eks-minister i minister „in spe“ on właśnie postara się sprawę umorzyć.

Zapewne z podobnych pobudek i sąd byłby uniewinnił pułkownika, ale autor czyni z tego tajemnicę przed widzami, ażeby widzów utrzymać w napięciu groźnego spotkania i niepewności co do losu bohatera... Epizody, mające wnosić trochę humoru do sztuki, zarysowane blado, wypadły też blado w wykonaniu. **Zastępca.**

—ooo—

Opera i operetka: **„DAMA WE FRAKU“**, operetka w 3 aktach Waltera Brommego.

I znowu po udałej „Frasquicie, nieudała ostatnia premjera. „Dama we fraku“ nie jest przedewszystkiem operetka, ale w najlepszym razie najnudniejszym wodewilem. Dyrekcja teatru przy ul. Rajskiej nie powinna wprowadzać w błąd publiczności i omijać właściwych nazw, awansując o kilka stopni utwory, które nie mają warunków znalezienia się na scenie teatru, brudnego wprawdzie, ale za to „wielkiego“ Krakowa. Wodewil Brommego jest przedewszystkiem niezwykle nudny, pozbawiony koniecznej „łezki“ wodewilowej, omaszczony skąpo muzyczką bez wartości. **Optycznie uczyniono wiele, aby ratować „Damę we fraku“.** Czynili też, co mogli artyści, z uroczą p. Żelską i p. Minowiczem (reżyserem tej nudnej bujdy) na czele, ale z próżnego i „mądry Salomon nie potrafił nalać“. Tenże też Salomon, gdyby zmienił zawód, nie byłby wlał w utwór Brommego nic ciekawego. Jedyną atrakcją był taniec w drugim akcie, w którym p. Martówna zdobyła sobie zasłużone brawa i bis.

Najłatwiej jest radzić, czynię to zatem i pytam się dyr. operetki, dlaczego na martwy sezon teatralny, jakim zawsze jest obecna pora, wybiera nudne wodewile Brommego, „Sądy miłości“ i t. d. Roztropny gospodarz w miarę przeciągania się uczty raczy biesiadników coraz lepszem winem, tosamo czyni zazwyczaj teatr. W naszej operetce pracuje się pod hasłem: „Nie było nas, była operetka, nie będzie nas będzie opera“... — Jakoś to będzie.

B. Raczyński.

gazowo-elektrycznej, głosował za podwyżką. Tak chadecy bronią interesów konsumentów!

INTERPELACJA SOCJALISTYCZNA W SPRAWIE DODATKU DLA STRAŻAKÓW

R. m. tow. Jaroszewski wniósł interepelację w sprawie niewypłacenia strażakom nieetatowym 28-procentowego dodatku.

Następnie po referacie wiceprz. Sarego uchwalono wniosek nagły, wzywający rząd do

ZABEZPIECZENIA MIASTA PRZED POWODZIĄ

Prez. Federowicz przedłożył wnioski z poprzedniego tajnego posiedzenia w sprawie zaciągnięcia u rządu

POŻYCZKI W KWOCIE 11 MILJARDÓW,

jako zaliczki na mające być przyznane gminie m. Krakowa nową ustawą o podatkach komunalnych podatki.

Po dyskusji uchwalono następujące wnioski:

1) zaciągnąć u rządu pożyczkę 11 miljardów.

2) sprzedać 10 tysięcy akcji jaworznickich.

Fundusze z tego źródła uzyskane zostaną obrócone na cele inwestycyjne, na zapłacenie długu w miejskim funduszu aprowizacyjnym i w funduszu gruntów pofortecznych.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Zbliżenie rosyjsko-niemieckie

A p. Seyda o to się nie troszczy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 lipca.

Między rządem sowieckim a niemieckim nastąpiło podpisanie konwencji konsularnej. Jest to wyrazem **coraz większego zbliżenia się obu państw.** Nasz minister spraw zagran. p. Seyda zdaje się o to zupełnie nie troszczyć się, czego dowodem jego usunięcie się od konferencji państw bałtyckich.

Skądinąd Wasz korespondent dowiaduje się, że polityka p. Seydy **wywołała znaczne oziębienie sympatji państw bałtyckich do Polski.**

Faszyści niemieccy grożą wojną domową

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 lipca.

„Przegląd Wieczorny" donosi z Berlina, że w razie obwołania republiki nadreńskiej (ma to nastąpić 14 bm.) wszystkie niemieckie związki faszystowskie pod przewodem Ludendorffa i Hitlera **wystąpią czynnie przeciw Francji.** Niemieckie organizacje faszystowskie w północnych Niemczech **uderzą na Berlin i Hamburg.** Organ komunistów „Rote Fahne" wzywa robotników, aby byli **przygotowani na wszelkie ewentualności,** albowiem biały teror można zwalczać tylko czerwonym terorem.

Nowe trudności w Lozannie

Lozanna (PAT). Z powodu nieprzejednanego stanowiska delegatów tureckich po czterogodzinnych naradach z Ismetem paszą, rokowania, których zakończenia oczekiwano w najbliższych trzech dniach, zostały **przerwane. Powstały nowe trudności** dotyczące kwestji uregulowania terminu opuszczenia cieśnin przez koalicyjne okręty wojenne. **Niemniejsze trudności** zdają się wywoływać różne sprawy koncesyjne, zwłaszcza sprawa koncesji na linję kolejową Sivas-Samsum a także sprawa koncesji udzielonej Chesterowi w okolicy Mossulu, do której występuje z pretensjami turecko-perskie towarzystwo naftowe.

Deklaracja angielska w sprawie reparacyj niemieckich

(PAT) **Londyn,** 13 lipca.

Wczoraj w godzinach popołudniowych premjer Baldwin w Izbie gmin, a lord Curzon w Izbie lordów wygłosili identyczne oświadczenie **w sprawie zagłębia Ruhry i odszkodowań.**

Premjer Baldwin oświadczył, że należy zupełnie jasno podkreślić, iż leży zarówno w interesie stron zainteresowanych, jak i być powinno **ostrzeżeniem** dla tych, którzy chcieliby wykorzystać istniejące różnice między mocarstwami zainteresowanemi, że różnica ich zapatrywań polega jedynie na sposobach lub metodach, zmierzających do osiągnięcia ostatecznego celu, co do istoty którego **koaljanci osiągnęli zupełne porozumienie.** Istotą celów jest sprawa odszkodowań i **gwarancja pokoju w Europie.** Dla osiągnięcia tych zamierzeń sojusznicy nie żałowali dotychczas wysiłków i nie będą żałować w przyszłości. Leży w interesie i jest obowiązkiem tak Francji, jak i Anglji, tych obydwu krajów, które tyle ucierpiały, idąc ramię przy ramieniu w latach ciężkich doświadczeń,

UTRZYMANIA TEGO TAK CIĘŻKO WYWALCZONEGO POKOJU.

Pod tym względem zgadzają się nawet i nasi sojusznicy.

Jeżeli chodzi o odszkodowania, to Anglja wraz ze swoimi sojusznikami będzie się **stanowczo domagała od Niemiec wypełnienia w miarę możności przyjętych na siebie zobowiązań.** Jednakże jako naród kupiecki, zdajemy sobie jasno sprawę z tego, że żądanie od Niemiec więcej, aniżeli one dać mogą, **nietylko nie osiągnie celu,** lecz przeciwnie **doprowadzi Niemcy, nasz kraj i naszych sojuszników oraz resztę Europy do ruiny ekonomicznej.**

Co do okupacji zagłębia Ruhry, to od początku zaznaczaliśmy, że jest to

METODA NIEWŁAŚCIWA,

o ile chodzi o zmuszenie Niemiec do wypełnienia maximum zobowiązań. Dla usunięcia przewidzianego pod tym względem **rozczarowania,** proponowaliśmy już w styczniu rb. inny plan, o którym sądziliśmy, że był bardzo korzystny dla sojuszników i przyjęcie jego uważaliśmy za jedyną drogę do usunięcia **obecnego katastrofalnego stanu rzeczy.** Jednak propozycje nasze nie spotkały się wówczas z uznaniem, mimo to zachowaliśmy i nadal uczucia **szczerej lojalności dla naszych sojuszników.** Sojusznicy nasi otrzymują dzisiaj od Niemiec mniej, aniżeli przed zarządzeniem okupacji i w dodatku to, co otrzymują, powoduje

EKONOMICZNĄ RUINĘ NIEMIEC

i prowadzi je **do zupełnej katastrofy.**

Francja i Belgja twierdzą, że okupacja zagłębia Ruhry ma na celu wyłącznie zmuszenie Niemców do uiszczenia sum odszkodowawczych, my zaś utrzymujemy, że przedłużanie takiego stanu rzeczy **grozi ekonomicznym chaosem w Niemczech.** Rezultaty tego stanu odbiły się już echem ujemnem nietylko w Niemczech, lecz także w krajach ekonomicznie z niemi związanych. **Najjaskrawiej przejawia się to w spadku waluty i w powiększeniu rzeszy bezrobotnych.** W Anglji rezultaty tego są aż nadto widoczne, od czasu bowiem zawieszenia broni wydaliśmy na cele zlikwidowania bezrobocia 400 miljonów funtów, mimoto liczba bezrobotnych jest ciągle bardzo znaczną.

W dalszym ciągu swego przemówienia premier poświęcił uwagę wypływającej z tego stanu rzeczy dewastacji życia ekonomicznego Anglji. Opinja publiczna całego świata jak również opinja publiczna Anglji **zaalarmowana jest przeciąganiem się tego stanu rzeczy i wyraża obawę, że utrzymanie pokoju iodbudowa świata znów są zagrożone.** W obliczu tych okoliczności zdecydowane działanie rządu wydaje się koniecznem. W dalszym ciągu premjer wysunął

3 ZASADNICZE TEZY:

1) Okres ostrego konfliktu powinien być w interesie wszystkich **jaknajszybciej zniesiony,**

2) zniesienie przeciągającej się czas nieokreślony okupacji terytorjów jednego państwa przez inne,

3) danie możności dłużnikowi uiszczenia przyjętych na siebie zobowiązań po uprzedniem skonstatowaniu jego faktycznej zdolności płatniczej.

Premier uzależnia trwałość pokoju i odbudowę ekonomiczną Europy od następujących warunków: definitywne załatwienie kwestji odszkodowań, ostateczne załatwienie sprawy długów miedzysojuszniczych oraz zapewnienie równowagi politycznej w Europie.

Przechodząc do uczynionych w swoim czasie przez Niemcy propozycji, premjer powiedział, co następuje: W dniu 7 zm. Niemcy zaproponowały w swojej nocie rozwiązanie kwestji odszkodowań przez zwołanie neutralnej komisji ekspertów. Komisja określiłaby zdolność płatniczą Niemiec, a te zobowiązałyby się wypłacić wskazaną przez komisję sumę odszkodowawczą.

Nota niemiecka dawała pewne **konkretne gwarancje.** Należałoby ją przedtem dokładnie zbadać. Jakkolwiek wysłanie zbiorowej odpowiedzi Francji i Belgji na tę notę byłoby niezwykle niepożądanem, to jednak zdajemy sobie sprawę z faktu, że rząd belgijski, francuski i włoski nie wezmą na siebie inicjatywy odpowiedzi na propozycje Niemiec i dlatego jesteśmy skłonni **przygotować projekt odpowiedzi** na wspomnianą notę, a tekst tej odpowiedzi przedstawić do aprobaty naszych sojuszników. Zdaniem mojem — zakończył premjer — między naszym punktem widzenia a punktem widzenia naszych sojuszników .

NIEMA RÓŻNICY ZASADNICZEJ

i dlatego przygotowany przez nas projekt odpowiedzi mógłby być wyrazem zbiorowym stanowiska wszystkich sojuszników. Należy pamiętać, że ostatecznym celem rządu naszego jest **wspólna z naszymi sojusznikami akcja,** zmierzająca **do pacyfikacji i odrodzenia gospodarczego** Europy.

PRZYJĘCIE DEKLARACJI

Londyn (PAT) Odczytanie deklaracji Baldwina zostało przyjęte przez parlament **z zupełnym spokojem.** Ważniejsze ustępy **przyjmowano potakiwaniem.** Taksamo przyjęła deklarację Izba lordów.

ROZCZAROWANIE W BERLINIE

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina: Oświadczenie Baldwina wywołało tu pewnego rodzaju **rozczarowanie,** gdyż zapowiedź Anglji, że przedłoży aljantom projekt odpowiedzi i że w tej sprawie będą się toczyły rokowania, jest oznaką **przewleczenia się** decyzji oraz okresu ciężkiego wyczekiwania ze strony Niemiec.

Wiedeń (PAT). „Die Stunde" donosi z Berlina, że dzienniki berlińskie, omawiając oświadczenie Baldwina, wyrażają się nader oględnie, widocznie w zamiarze nieuczynienia niczego, coby mogło przeszkodzić akcji podjętej przez Anglję. Dzienniki podnoszą zgodnie, że deklaracja Baldwina daje Francji możność kontynuowania polityki **przewlekania.** „Berl. Tgblt." zauważa, że obecnie nadchodzi dla Niemiec nowy okres niepewności i oczekiwania.

ANGLJA PRZYGOTOWUJE PROJEKT

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu: Urzędowo podają, że projekt odpowiedzi dla Niemiec będzie zbadany przez gabinet w poniedziałek, poczem przedłożony zostanie aljantom wraz z pismem wstępnem, w którem Francja, Belgja i Włochy będą proszone o przyłączenie się do tej noty albo o zaproponowanie poprawek.

DODATNIE WRAŻENIE W PARYŻU

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Dziennikarzom francuskim oświadczono wczoraj w min. spraw zagran., że dodatnie wrażenie wywołał fakt, że Baldwin nie mówił o odrębnej akcji angielskiej.

POMYŚLNE ZAŁATWIENIE PRZY POMOCY AMERYKI

Paryż (PAT). „Chicago Tribune" donosi z Londynu, że w niektórych kołach tamtejszych sądzą, iż kwestja okupacji Ruhry, kwestja reparacji i kwestja długów międzynarodowych zostanie uregulowana **w sposób zadowalniający** przy pomocy Ameryki.

Dalsze „czyszczenie" armji

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rząd chjeński przeprowadza w dalszym ciągu „czyszczenie" armji. W tych dniach opuszcza służbę generał Kuliński. Pułkownik korpusu sądowego Sikorski zostaje usunięty. Przewidywane są **dalsze zmiany.**

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 13 lipca. (PAT). Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 108.000, sprzedaż 109 tysięcy, kupno 107.000, marki niemieckie 0.53.

Czeki. Belgja 5425, sprzedaż 5475, kupno 5375. Berlin 0.54, sprzedaż 0.55, kupno 0.53. Londyn 499.900 sprzedaż 504.900, kupno 494.900. Nowy Jork 109.000, sprzedaż 110.000, kupno 108 tysięcy. Nowy Jork drobne sprzedaż 109.000, kupno 107500. Paryż 6500, sprzedaż 6560, kupno 6440. Praga 3275. Szwajcarja 18975—19175. Wiedeń 149, sprzedaż 150, kupno 148. Włochy 4720.

Zurych, 13 lipca. (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0027. Holandja 225. Nowy Jork 575 i pół. Londyn 26.40. Paryż 33.80. Medjolan 24.60. Budapeszt 10.06 i pół. Praga 17.25. Bukareszt 2.97. Belgrad 6.00, Sofja 5.12. Warszawa 0.0048. Wiedeń 0.0080 siedem ósm., austr. korona stemplowana 0.0081 jedna czw.

Fortepiany, pianina

pierwszorzędnej marki po cenach fabrycznych do nabycia tylko u firmy 3692

ZYGMUNT RABA NAST.
KRAKÓW, ULICA SW. ANNY L. 3.

KONKURS

ZARZĄD POWIATOWEJ KASY CHORYCH W KROSNIE

rozpisuje

niniejszem konkurs na następujące posady:

a) **Kierownika filji Kasy Chorych w Dukli,**
b) **pomocnika buchaltera,**
c) **jedną siłę początkującą, mezką.**

Wymagania: ad *a*. dłuższa praktyka w Kasach Chorych, znajomość ustawy i przepisów, ad *b*. znajomość podwójnej rachunkowości, ad *c*. co najmniej niższa szkoła średnia, lub średnia szkoła handlowa. Dla wszystkich nie przekroczony 40 rok życia, obywatelstwo polskie i nieposzlakowana przeszłość.

Posady powyższe nadane będą narazie prowizorycznie od 1 sierpnia br. zaś dalsze warunki według umowy, dla kierownika filji mieszkanie zapewnione.

Podanią należycie udokumentowane z próbą pisma należy wnosić pod adresem: Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie, najpóźniej do dnia 20 lipca 1923 r. Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi.

3891 Przewodniczący Zarządu.
wz. J. Wojtowicz m. p.

Maszyny do pisania światowej sławy **„IDEAL“** dla wielkich biur i wielkich wymagań.

„ERIKA“, ważące tylko 4.5 kg, dla prywatnego użytku, podróży i mniejszych biur, poleca

Generalna Reprezentacja 3596

ADOLF KAPELLNER i BRAT

BIAŁA-Bielsko

TELEFON 515. ADR. TELEGR. AKABE BIAŁA.

KAPELUSZE

DAMSKIE, MĘSKIE i DZIECINNE

przerabia szybko według najnowszych fasonów

JAN KURZYDŁO
KRAKOW, ULICA SZEWSKA 15.

Dla P. T. Przejezdnych w ciągu 1-go dnia Sprzedaje kapelusze męskie.

Nadzwyczajne 7388

Walne Zgromadzenie

Robotniczego Stow. Spożywców w Sporyszu

odbędzie się we czwartek dnia 19 lipca br. o godz. 3 popołudniu, w sali fabrycznej w Sporyszu.

Porządek obrad:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego Zgromadzenia.

2) Sprawozdanie: a. Zarządu z czynności; b. kasowe i zamknięć rachunkowych za I-sze półrocze; c. Rady Nadzorczej i komisji rewizyjnej.

3) Zatwierdzenie sprawozdań i udzielenie absolutorjum Zarządowi.

4) Rozdział nadwyżki za I-sze półrocze.

5) Zmiana statutu (podwyższenie udziału do Mp. 50.000).

6) Wolne wnioski członków.

Gdyby o godz. 3 nie było na sali statutem przewidz. liczby członków, to następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 3½, które bez względu na ilość obecnych powoźmie prawomocne uchwały.

Za Zarząd: Za Radę Nadzorczą:
Józef Kubica m. p. **Jan Durczak m. p.**

RUTYNOWANĄ 3880 BUCHALTERKĘ

umiejącą pisać na maszynie przyjmie zaraz

Dom Meblowy M. Pleszowski

Kraków, Mały Rynek 2. Zgłoszenia z ofertami.

Rafinerja w Limanowej

poszukuje

zdolnych destylatorów

z dłuższą praktyką. Łaskawe oferty z odpisami świadectw i podaniem warunków adresować do Dyrekcji Rafinerji w Limanowej. 3857

Żądajcie pocztówką, nasz najnowszy **cennik wszelkiego rodzaju manufaktury**, Ekspedycji przesyłek pocztowych **„Nadzieja“ w Łodzi**, ul. Kilińskiego 40 N.K. który natychmiast będzie wysłany **zupełnie bezpłatnie** i przyniesie Sz. P. dużo korzyści. 3627

Inteligentna energiczna osoba

w średnim wieku, z muzyką, przyjmie posadę gospodyni lub zarządczyni hotelu, pensjonatu lub t. p. w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia dla J. B. do biura ogłoszeń

„PRASA“, Kraków, Karmelicka L. 16.

WYSZŁA Z DRUKU

i jest do nabycia ciekawa broszura p. t. **„Dyskusja Księży Jezuitów z Badaczami w Krakowie“** na temat: **„nieśmiertelność duszy ludzkiej“.**

Kto przyśle 1500 Mk pod adresem: **C. Kasprzykowski, Skrzynka 248, Warszawa,** otrzyma odwrotną pocztą ciekawą książkę.

Za zaliczką nie wysyłamy.

L. B. 4195/23.

Powiatowa Kasa Chorych w Drohobyczu

ogłasza

KONKURS 3879

na posadę lekarza-dentysty dla ambulatorjum dentystycznego w Borysławiu, z obowiązkiem dwukrotnego w tygodniu wyjazdu do Oddziału Kasy Chorych w Schodnicy.

Oferty z podaniem warunków należy przesyłać Zarządowi Kasy w terminie do 30. VII. 1923.

Do wynajęcia mieszkania na parterze i w suterynach.

Zwraca się uwagę P. T. Przemysłowcom i innym interesowanym na mający budować się dom jednopiętrowy w oficynie przy ulicy Lelewela l. 3, Dz. XII. Reflektujący na mieszkanie lub na lokal na jakiś zakład lub warsztat, raczą zgłosić się po bliższe informacje do restauracji p. **Fischlera (Dz. XII.) ul. Kościuszki l. 15.**

Przyjmę zaraz do stałej pracy na dobrych warunkach i postaram się o pomieszkania dla nieżonatych: 1 stolarza mebli, 1 drzeworytnika, 1 tapicera. Fabryka mebli I. Škrivanek, Cieszyn, Śląsk polski. 3897

Zgubioną książeczkę inwalidzką na nazwisko Jantus Jan, wystawioną przez PKU. Kraków, unieważniam. 3896

Kamienice, parcele dobra poleca i poszukuje Biuro sprzedaży i kupna pod firmą Centralne Biuro Informacyjne, Kraków, ul. Karmelicka 15. Tel 1340.

Robotnik obznajomiony z robotą magazynową znajdzie zajęcie od 15 lipca we firmie D. Rettig, Kraków, Dietla 57.

Biuro sprzedaży i kupna

pod firmą

Centralne Biuro Informacyjne

Kraków, ulica Karmelicka 15. Telefon 1340 b.

poleca różne objekty do sprzedania, tak na prowincji jak i w Krakowie, jakoto: parcele, kamienice, fabryki, sklepy, folwarki, wspólnictwa różnych gałęzi przemysłu, zamianę domów i t. p. Szczegółowy spis objektów wywieszony przed bramą wchodową biura.

Zwracamy uwagę P. T. Publiczności, że nasze biuro nie pobiera żadnych opłat dopóki objekt przez nas wskazany nie zostanie kupiony lub sprzedany. — **Polecamy się również mającym zamiar sprzedania o oddanie nam zastępstwa, a sprawę przeprowadzimy z całą sumiennością i pośpiechem.** Specjalnie wynagrodzimy tego kto nam wskaże mieszkanie do wynajęcia, w którejkolwiek dzielnicy Krakowa. Dyskrecja zapewniona. 3889

POWSZECHNE BIURO REKLAMY „PRASA“

KRAKOW, KARMELICKA 16. TEL. 20-86.

NAJWIĘKSZY INSTYTUT DLA PROPAGANDY PRASOWEJ W MAŁOPOLSCE. PROWADZONY PRZEZ WSPÓŁPRACOWNIKÓW RED. I ADMIN. DZIENNIKÓW KRAKOWSKICH. ● PRZYJMUJE OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH CZASOPISM W POLSCE I ZAGRANICĄ. SPECJALNY DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY DLA REDAGOWANIA FACHOWYCH SPRAWOZDAŃ DZIENNIKARSKICH ITP. PROJEKTY ARTYSTYCZNYCH KLISZ PRZEZ WŁASNEGO RYSOWNIKA. TANIA KALKULACJA CEN. WYKONANIE ZLECEŃ ŚCISŁE I SZYBKIE.

POWROŹNICZE

wyroby pierwszorzędnej jakości i wykonania hurtownie i częściowo poleca:

FABRYKA LIN KONOPNYCH
STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO
dawniej Kazimierz Wałkowiński
KRAKOW—ZWIERZYNIEC, UL. LELEWELA L. 11.

UWAGA: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego, a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Czerwieniec.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).